

Protokół Nr 18/2022
Komisji Skarg, Wniosków i Petycji
z posiedzenia, które odbyło się w dniu: 8 grudnia 2022 roku

w sali sesyjnej w Ratuszu, ul. Wiosny Ludów 6.

Posiedzenie trwało od godz. 15.30 do godz.17.15.

W posiedzeniu uczestniczyło 7 radnych członków Komisji.

W posiedzeniu uczestniczyli: kierownik Gospodarki Komunalnej Rafał Oblizajek, dyrektor Zarządu Dróg Miejskich Grzegorz Pająk Urzędu Miejskiego w Koninie oraz wnoszący skargę Państwo

Listy obecności stanowią załącznik do niniejszego protokołu.

Tematyka posiedzenia:

- 1. Rozpatrzenie skargi na działania Prezydenta Miasta Konina.**
- 2. Rozpatrzenie sprawy modernizacji terenu parkingu na obszarze przy Szkole Podstawowej Nr 7 w Koninie.**

Posiedzeniu komisji przewodniczył przewodniczący Komisji Skarg, Wniosków i Petycji Wiesław Wanjas. Powitał wszystkich uczestniczących w posiedzeniu komisji.

Ad. 1.

Przewodniczący Komisji Skarg, Wniosków i Petycji Wiesław Wanjas poinformował, że do Komisji Skarg Wniosków i Petycji wpłynęła skarga mieszkańców Konina na działania Prezydenta Miasta Konina.

Kolejno udzielił głosu skarżącej.

Pani ..., cytując: „Dziękuję panu przewodniczącemu i państwu radnym za czas, który chcecie państwo nam poświęcić. Na samym początku chciałam powiedzieć, że może wygląda, że to jest sprawa indywidualna, prywatna, osobista, ale tak nie jest. Ja mam załamany głos, bo mówię kiedy nie ma obok nas sąsiada, odszedł w ubiegłym roku. Ja byłam w kolejce za nim i to zwykłe po prostu bagatelizowanie przepisów, które są, obowiązują, powoduje, że my od ponad roku jak z wiatrakami próbujemy wyegzekwować przepisy lokalne, które Rada Miasta Konina ustanawia, a których nie egzekwuje nikt. Jesteśmy wyizolowani od społeczeństwa, ponieważ niektórzy chcą mieć święty spokój, mieszkamy na osiedlu już od 30 lat, czyli wszyscy mamy prawie ponad 60 lat, niektórzy 90 lat, to jest „osiedle królów”, ale są też tacy, którzy mówią, że wszystko im wolno. I od ponad roku, kiedy ostatnio rozmawiałam z sąsiadem, panem Janem, wyglądało tak, który pies jemu dokucza, ponieważ ja leżałam pod sosnami, ziołami i nie mogłam zbić nadciśnienia, pierwszy raz zemdlałam, byłam zostawiona

przez 4 dni ze szczekającymi kundlami. Pan Jan powiedział, ja mam to samo, mam incydent kardiologiczny, mieszkam z drugiej strony, powiedział w której posesji i z niedowierzaniem, że za parę dni już go nie spotkałam. Ja się wtedy jeszcze ratowałam, ciśnienia 220 nie mogłam niczym zbić, zaczęłam szukać ratunku, pomocy. Niektórym to nie szkodzi, ale w moim przypadku, pana Jana i innych osób, z którymi mamy wywiady, mamy nagrania, mówią że po prostu im bardzo szkodzi. Jest bardzo uciążliwe, że sąsiedzi nie powinni ignorować naszego zdrowia, naszego życia, pozwolić nam żyć w jesieni życia, żebyśmy wypoczywali i cieszyli się z tego co mamy wokół. My nie musimy chodzić po lekarzach, wystarczy, że zajmujemy się sami sobą, że nikt nie będzie nas psami szczuł, atakował, to jest zwyczajny atak. Jesteśmy złodziejami, idziemy chodnikiem, ulicą, a zza krzaków po prostu jakieś wyskakuje bydle. Ja mam takie zdjęcia, pokażę, to są te naruszenia, od którego się zaczęło, właśnie od tych uciążliwych psów, a przecież rada miasta dokładnie uchwaliła przepis, który mówi, że za zachowanie psa w pełni odpowiada jego właściciel, podczas nieobecności również, w dzień i w nocy, czyli jak zostawia psa to wie, że ten pies nie szkodzi, nie jest uciążliwy. Bo gdzie my mamy uciekać? My mieszkamy w szeregowcu, gdzie ja mam pracować, jeśli tam pracuję, ja mam 220 ciśnienia i po prostu nie mam gdzie, adrenalina idzie w górę, cholesterol cały czas i zawał. Byłam w kolejce za panem Janem, powiedział mi to dokładnie lekarz, „kobietko ty masz nadciśnienie, ale samoistne, przyczynowe, ty masz zdrowie jak koń i nic nie musisz brać, ja nie mam dla ciebie leków, ty musisz rozwiązać konflikt”, bo ten nierozwiązany konflikt, czyli sąsiedztwo, które jest dla nas uciążliwe, dla nie wszystkich powoduje, że my jesteśmy osobami kardiologicznie schorowanymi, możemy zawsze dostać udar, zawał, cokolwiek. Mnie trzyma czasami kilka dni, jest na SOR, nie pomagają leki i muszę mieć zastrzyki, tylko dlatego, że ktoś mówi, że pies jest od tego, żeby szczekał. Dlatego od tego się zaczęło, że zaczęliśmy po śmierci naszego ukochanego, powiem świętego za życia człowieka, który tyle dla przyrody zrobił, tak pięknie nas uczył żyć i odszedł. I dlatego teraz płaczę od dwóch dni kiedy o tym mówię, bo w październiku mieliśmy jego rocznicę, nikt o tym nie pamięta, myśli, że to nie jest powód, jest. Wystarczy wyegzekwować tą uchwałę, którą rada miasta ma. Uciążliwy to po prostu trzeba do niego iść, porozmawiać, zastosować prewencję. Pies cierpi tak samo, jeżeli on jest po to, żeby zaatakował człowieka, zastanowić się jakie są motywy, dlaczego szczeka? Dlaczego jest całymi dniami przy ogrodzeniu, atakuje nie tylko mnie, tylko wszystko co się rusza. My w tej chwili, z tego powodu, że staliśmy się skonfliktowani z właścicielami psów, zostaliśmy posądzeni. Ja mam wyrok, mąż ma wyrok, 6 grudnia stałam w takim kojcu skazana, muszę udowodniać swoją niewinność. Świadcami są ludzie z naszej wspólnoty, właściciele psów, którzy nam tak wspólnotę podzielili i jest taka ogromna kreska, że my ze sobą nie rozmawiamy po 30-stu latach. Chowamy się, jedni przed drugimi, bo oni są silniejsi, bo im jest po prostu wolno, co mi zrobisz? Co za pies, który

nie szczeka. To jest ta uciążliwość pierwsza, która spowodowała, że właśnie po roku zrobiła się koalicja wokół nas, w otoczeniu nas, przy czym mówię, że nie możemy ze względu na postępowanie w tej chwili ujawniać nagrań, dowodów sąsiadów, dla których jest tak samo uciążliwe to szczekanie, które mieszkają tak blisko.

Osoba, która nie śpi nocami, żadnej nocy nie przesypiała i teraz my staliśmy się jak gdyby obrońcami praw człowieka, a gdzie są służby? I to jest na razie tak, że jest takie wycofanie, taki kamuflaż, co robi rada, co robi sąd?

Mówię, byłam w kolejce „do piachu”, nie poddam się, mam jedno życie, jestem chora, jak mi niektórzy przypisują, jestem zdrowa, normalna, zamiast iść na emeryturę ja cały czas jestem niewypalona, rocznik 58 i nie przeszłam na emeryturę. Jestem obciążeniem dla miasta, ta teczka to są dokumenty, które sama zaczynałam z mężem jak gdyby nazwać, egzekwować. Najpierw zwróciliśmy się do sanepidu, bo przecież sanepid też ma w swoich obowiązkach dbać o higienę, o ciszę, która dotyczy przestrzeni publicznej, a przecież ulica Królowej Jadwigi, z którą akurat jest skrzyżowanie naszej ulicy, przy której my mieszkamy, ulicy Poniatowskiego, jest ulicą w prawie budowlanym nazwany obiekt budowlany. Obiekt budowlany, to nie jest przestrzeń publiczna, użyteczność publiczna. Sanepid to zdiagnozował, to znaczy przesłał zgodnie z właściwością do prezydenta i jest w tym piśmie dokładnie napisane, państwo dostaliście w korespondencji, że zgodnie z właściwością otrzymuje prezydent. Zresztą osobiście też rozmawiałam z pracownikami sanepidu, więc prezydent zgodnie z tym co zalecił właśnie sanepid, zgodnie z uchwałą o utrzymaniu, nie wiem czy mam teraz przytoczyć te uchwały. Jest to uchwała, która mówi jak należy utrzymywać, pełną odpowiedzialność ponosi właściciel psa, zwierzęcia i dlatego też nie trzeba karać psa, tylko właściciela. To właściciel, jeżeli zgodnie i tutaj ustawa o ochronie zwierząt, na którą tutaj powołuje się pan kierownik Wydziału Gospodarki Komunalnej jest w definicji szanowni państwo, że pies, to jest towarzysz człowieka, a w mieście to jest zwierzę domowe. Jeżeli ktoś zaprasza do swojego domu i traktuje jako członka rodziny, jako towarzysza, to czy jeśli zaprosi drugiego człowieka, to pozwoli, żeby drugi człowiek na mnie krzyczał, a pozwala szczekać psu na nas, za co? Nie jesteśmy winni. Zadaliśmy pytania, dlaczego nam to robicie? Jak my mamy po prostu egzekwować, jak mamy korzystać z ogródków, jak my mamy brać leki, lekarz przepisuje, jak ja już wieczorem mam ciśnienie 220. Nic, uciekać, tylko gdzie? Zwłaszcza, że mieliśmy wtedy covid, mieliśmy te wszystkie schorzenia, wszyscy pozamykani i zamiast się dotleniać, lajtować to my mieliśmy sforę psów i żadnej reakcji.

To nie jest tak, że my nic nie robiliśmy, zwróciliśmy się najpierw do samych właścicieli psów i zwróciliśmy się z prośbą, dlaczego nam to robicie, dlaczego? To oczywiście były wyzwiska, jeśli mówimy, że psy łażą, załatwiają się „to po coś babo otworzyła furtkę”.

Ja do furtki boje się zbliżyć, bo padam ze strachu, tak mi dokuczyły te psy. I teraz jesteśmy obwiniani za wszystko, jesteśmy skazani, powództwo się zaczęło, nie dość, że zwracaliśmy uwagę, to później zwróciliśmy się jeszcze z normami, mówimy ustanie nie można, nie chcemy krzyczeć, to poszliśmy z przepisami, taki zwykłe jak w internecie można znaleźć przepisy, jak zachować się ze zwierzęciem, dostarczyliśmy tym co najbardziej się przyczynili do tego, że my nie możemy tam normalnie funkcjonować, żyć, korzystać. Nasze nieruchomości nie wiem czego będą warte, kto zechce zamieszkać jak na ulicy Gajowej. Jak właścicielka jest bardziej poza miastem w pracy, noc, dzień nikogo nie gryzie, mnie nie gryzie albo szczeka i emisja hałasu jest niedozwolona. To co, że nie odgryzł, jeszcze nie odgryzł, pójdziemy jak odgryzie, mówię o głowie. Tak że przez rok czasu mieliśmy właśnie takie uciążliwości związane z sąsiedztwem, czyli z właścicielami.

To nie jest tak, że ja nie lubię psów, ja bardzo lubię psy, ja bym ich nie wyprowadzała, gdyby tylko zrozumieli, że pies też cierpi. Sama opiekowałam się psem nie swoim i wiem ile kosztuje czasu, wysiłku, trzeba iść do stawu, jeśli jest to pies spokojny, trzeba dobrać rasę psa jeśli ktoś się na psa decyduje. Mamy teraz taka odpowiedź, ja jestem w delegacji, to ja podrzucam sobie psa na ileś do Konina. Ale Konin moje miejsce, to on musi mieć komfort, ja mam prawo odpoczywać jako człowiek w dzień i w nocy, pracować, spać, odsypiać i tego nie ma. Nie ma tego, co nam się po prostu należy.

Od roku czasu, żeśmy tak po prostu sobie znaleźli osoby, które zrobiły koalicję przeciwko nam i zostaliśmy posądzeni. Tak jak mówię jesteśmy skazani, bronimy się w sensie, że my nie przyznajemy się do tego. Oni nie odpowiadają za swoje psy, my nie robimy nic złego psom, ani ludziom, chcemy wyjść, przejść, oni mówią, idź wzdłuż Warty, po co tu przechodzisz, chcesz to się wyprowadź, jeśli nie pasuje szczekanie mojego psa, to się wynoś, jestem po prostu wariatka, bo całe osiedle po prostu nic nie mówi. Tu jesteśmy w mieście, mamy prawo tak jak pół kilometra dalej w bloku na Alejach 1 Maja, ulica Dworcowa, Kolejowa ja idę i tam psy nie szczekają, ja nie widzę. Na osiedlu domów jednorodzinnych jest tragedia, nie zostali po prostu pouczeni, nie znają tego przepisu, który rada miasta uchwaliła, czyli tego, o którym mówię, do właścicieli należy zadbać o to. I jak zagłębiałam się w przepisy, pies nieszkolony, to tak samo jak wykrocie jak pies bez szczepienie i to miasto powinno faktycznie egzekwować wydając decyzje na psy groźne. To są psy groźne, one mają co do zasady napisaną małą karteczkę, ale jeżeli chodnik sąsiaduje z ogrodzeniem, za którym w zaroślach jest ten pies, pies nie mówi kiedy wyskoczy, ktoś kto idzie chodnikiem nie wie, że tam jest pies, że jest w ogóle groźny. Jeden taki atak, „armata” i po prostu po wszystkim, ten lęk zostanie z nami na zawsze. I to są takie rzeczy, naruszenie, które wystarczy po prostu wyegzekwować, a my jako piesi, jako mieszkańcy tego osiedla

moglibyśmy wreszcie czuć się, że jesteśmy mamy takie same prawa jak właściciel psa, jak kierowca, jak inni, a tak nie jest.

Mam tylko jeden taki obraz, tutaj tego takiego psa, on tylko sobie stoi, ktoś kto nie wie, to nawet nie wie, że takie psy są dwa. Nie ma tu właścicieli, na chodniku nie samochodów, bo tutaj parkują, pojechali do pracy, załatwiają swoje sprawy, zostawiają nas, ludzi którzy domów nie opuszczają, bo ja pracuję w domu, mimo swojego wieku, ale większość to jest emerytów. To jest właśnie taki przykład, który jest jeden z wielu, nagrań mamy wiele, wypowiedzi sąsiadów mamy, ale jako właśnie w postępowaniu dowodowym tego tu akurat w mieście nie ujawnimy, bo ci właściciele świadczą przeciwko nam."

Przewodniczący Komisji Skarg Wiesław Wanjas: „Pani ..., posiedzenia nadal trwa. Będzie pani mogła jeszcze jak usłyszysz pani głosy w dyskusji będzie pani mogła zabrać głos."

Skarżąca: „Ale ja mam te inne naruszenia, z którymi przyszedłam."

Przewodniczący Komisji: „Proszę, żeby pani się skupiła na następnych, ponieważ rozumiem, że teraz cały czas chodziło, że dotyczy tylko właścicieli psów."

Kontynuując **pani ...:** „Tu był początek. Inne naruszenia to jest właśnie to, że wszystko im wolno i ja tutaj przechodzę do kolejnego. Pokaże tak z daleka, złe parkowanie, to jest prawo miejscowe, prawo ogólne, które od 21 września mówi wprost „zostaw pieszemu 1,5 metra”, postaw samochód na chodniku, bo chodnik jest dla pieszych, ale daj mu przejść. A my mamy w tej chwili wzdłuż osi, bo chodniki stawiane są tak, nikt z przewencją tam nie dotrze kompletnie, mówią wariatka. Ja chodzą z buta, chociaż jestem kierowcą, ale wiele osób za niedługo stanie się tak samo jak wiele osób będą korzystali z urządzenia wspomagającego, z balkoników, różnych rowerków, bo też są osoby z niepełnosprawnościami, jak zanik mięśni. Przedszkole mamy na przeciwko. Szanowni państwo, dzisiaj przedszkole wybierało się gdzieś na wycieczkę i zamiast przejść zgodnie z zasadą najkrótsza droga, prostopadle do osi, to te dzieci, te 15-cioro, to ta pani dyrektor z dziećmi i rodzicami musiała iść z ukosa, bo stoi taki samochód i ona to obchodzi, bo ma akurat na przeciwko. Na samym łuku jest kolejny samochód, wzięła te małe dzieci, one idą z takim wężem i trzymają się za rączki. Na początku myślała, przepraszam za użyte słowo, że to jest kondukt żałobny, gdzie na ulicy idą jacyś ludzie, się okazują, że to było prowadzenie dzieci i wszystkie te przeszkody obchodzą dzieci, niepełnosprawni, my musimy wchodzić właśnie..."

Przewodniczący Komisji: „Pani ... bardzo panią proszę, żeby pani nam wyszczególniła wszystkie te zarzuty, które pani ma i skargi pod adresem prezydenta. Pierwsze mamy właściciele i psy. Drugie, parkujące samochody na chodnikach."

Pani ...: „Źle parkujące samochody na parkingach. Ale szanowni państwo ja nie chcę mieć wrogów wśród swoich sąsiadów, wystarczy 1,5 metra poinformować. Tutaj dołożę jeszcze, że nocą jest blokada naszego wyjścia, dlaczego akurat o tym mówię? Bo dotyczy osobiście nas, na początku widziałam, że to jest nasz interes prywatny, ale i też społeczny, bo my wychodzimy i akurat prosto w prawo musimy wszystko obejść i wchodzimy pod nadjeżdżający samochód.

Następny narzut, który rada miasta powinna wyegzekwować od służb podległych panu prezydentowi. Wiem, że nie pan prezydent, ale służby ma, co należy zrobić? To co jest w zapisie też odpowiedniej uchwale pojemniki stoją na własnej nieruchomości. Zobaczcie szanowni państwo jak te pojemniki mogą służyć do celów, których nie chcę tu omawiać, bo my tu zajmujemy się w sądzie, ale żeby postawić pojemnik, ustawić ten samochód 1,5 metra, żeby było przejście, przejdę ja, pójdzie przedszkole, niepełnosprawni, pani z balkonikiem i wszyscy będziemy sprawni, nie będziemy na SOR-ach, nie będziemy się ślizgać, szpagatów robić, a teraz my idziemy środkiem i wszyscy z tych blaszanych samochodów prosto do domu. Po co chodnik...”

Przewodniczący Komisji: „Pani ... niech pani powie o jakich pojemnikach pani mówi, na śmieci?”

Pani ...: „Tak o pojemnika...”

Przewodniczący Komisji: „Ale jak są śmieci wywożone, to oni muszą pojemniki wystawić.”

Pani ...: „Ale to jest nie ma czas wywożenia, one stoją cały czas i blokują.

Ja o tym wszystkim pisałam, dlatego w każdym razie nie godzę się na to, że ja już jestem usatysfakcjonowana.

Panie przewodniczący ja przechodzę do tego, co było w kolejnej kwestii naszej, z czym się nie godzimy. To nie wiem, czy to idzie jakoś ze wschodu Białoruś, Polska i przechodzi, to jest blokada postawiona w tej chwili, to jest wysoki płot...”

Przewodniczący Komisji: „Niech pani powie o co chodzi konkretnie. O to, że płot jest taki, a nie inny?”

Pani ...: „Niezgodny z miejscowym planem, czyli z waszym ustalonym. To powstało jak gdyby, że wszystko nam wolno i idzie w ślad za tym, że pierwsza prewencja, o którą żeśmy po prostu bardzo zabiegali powstała, jest to od frontu i od strony ogrodu zacienia i jest od strony południowej, czyli nie mamy słońca kompletnie nic. A było tak, piękny płot kowal zrobił artystyczny, teraz jest pomysł, żeby zrobić wariatkę, bo ona po prostu walczy z właścicielami i trzeba ją pokonać, czym? Wszystkim. A my potrzebujemy tylko tego, żeby wyegzekwować przepisy, nic więcej.

To nas dzieli z naszymi sąsiadami. My mieszkamy w szeregowcu. Płot dzieli sąsiadów, to już tutaj kolejny przykład i zamiast tego kiedy mówię do sąsiadki „rozbierz płot” sprzed 2004 roku, bo mamy uchwałę rady miasta z 2004 roku, która obowiązuje, to ja mam od sąsiadki „masz D3”, zetnę drzewo i ścina.”

Przewodniczący Komisji: „Jeszcze raz jaki jest zarzut, czego dotyczy?”

Pani ...: „Dotyczy tutaj właśnie tego, że zamiast to drzewo, ja zresztą prosiłam o nie, bo według mnie nie było decyzji. Tu jest napisane, że była decyzja, zgoda. Według mnie nie, nie było nigdy mowy, to było po prostu tak nagłe, ale ja zapoznam się z tą decyzją, choć zupełnie o inne rzeczy, których tutaj na forum rady mówić nie mogę, nie chcę, bo jestem skazana. Ale tak jak mówię, takie właśnie odnoszenie...”

Przewodniczący Komisji: „Jakieś jeszcze inne zarzuty?”

Pani ...: „Pokażę tylko front. Tak front wygląda od strony południowej. Wszystkie kwiaty muszę szarpać pomimo swojego wieku w tej chwili wystawiać na ogród, przestawiać na słońce, bo nie mam ani słońca, ani nic, bo tu jest pokazane na początku naszej zabudowy wysokość balustrady 90 cm, tutaj przegrody 110 cm, a teraz mamy tutaj z tymi parasolami 2 metry i tak po całości i to wszystko jest sztuczne bez atestów, byle tylko się odgrodzić, czyli ja jestem w cieniu jak w więzieniu i to właśnie służy temu, mam za ścianą wariatkę.”

Przewodniczący Komisji: „Okay, prosimy następny zarzut.”

Pani ...: „Na potwierdzenie rzut ogólny, gdzie jest słońce, tak na wszelki wypadek, jeśli wysoka rada, pan przewodniczący wejdzie w Google to tam jest Poniatowskiego ..., bo ja w skardze do prezydenta wskazałam, że te uciążliwości dotyczą nie tylko naszego sąsiedztwa, ale też właścicieli psów uciążliwych. Są właściciele psów – posesja Poniatowskiego ... wytresowany, wyuczony, on pilnuje, on pracuje, jaki dobry pies. Wiele jest takich psów, gdzie przechodzimy to nawet na nas nie szczeka, kompletnie. A to są psy, które mają po prostu odpowiednie zadanie, czyli żeby nie zbliżać się, bo jak się zbliżysz, to zaczną szczekać i musisz uciekać i nie chodź tędy.

Mam również taki przykład załączony do skargi, to dotyczy zupełnie innego zagadnienia, a ponieważ po śmierci pana Jana, który był leśnikiem ja dostałam w spadku, po prostu bardzo się cieszę i zaczęłam dokarmiać ptaki, to był mój pierwszy sezon, nauczyłam się pokarmem selektywnym trzymać malutkie, te które ze Skandynawii do nas przylatywały od lat i one przyleciały. I co jest potrzebne? Potrzebny jest prześwit, słońce, bo tak jak na przykład kosy żywią się w ziemi, sikorki żywią się...”

Przewodniczący Komisji: „Ale to nie jest już rodzaj zarzutu, tak? Pani pokazuje co pan Jan zostawił pani po swoim odejściu...”

Pani ...: „Ale to ma związek, że teraz ja mam za płotem posadzone krzewy, które mają zacienić i dlatego ja nie mogę być obojętna, bo tu chodzi nie tylko o nasz komfort, o krajobraz, o słońce, zacienienie, ale również to zmusza się rozstać...”

Przewodniczący Komisji: „Pani ... prosimy. Ja rozumiem, że całym sercem jest pani za tym, żeby było przyrodniczo, żeby było fajnie. Prosimy o dalsze zarzuty. Będzie pani mogła jeszcze się odnieść.”

Pani ...: „Podam tylko dla przykładu to właśnie to, co dostałam, to nie jest tak, że przyjemne i miłe, ale po słonecznik trzeba iść, kulki ze smalcu trzeba zrobić. My nie robimy zbiórek na to, nie robił tego pan Jan, robimy to z dobrego serca, a ptaki się odwdzięczają pięknie. Gdyby każdy miał ptaki na ogrodzie nie miałyby chemii, nie miałyby owadów, nie miałyby niczego, u nas tak jest, tylko po prostu trzeba o nie dbać zimą.

Kolejny zarzut z tego co pamiętam, bo zdjęć do wszystkich nie mam, to jest właśnie to, co wiąże się z naszym brakiem komfortu, prywatności, to jest to, że posesje dwie wymieniłam, mają kamery, które monitorują, zgłaszam żeby po prostu sprawdzić czy nagrywani jesteśmy my, osoby z sąsiedztwa, wszyscy co przechodzą, bo słyszy się a kto teraz kogo nie nagrywa. Przecież zgodnie z definicją RODO wizerunek na chodniku mojej twarzy, kogokolwiek bez zgody jest wykroczeniem. Dla tych osób jest to po prostu pewne podglądanie, obserwacja co się wokół dzieje. Dla nas jest to brak komfortu, intymności, zagrożenia, więc staliśmy się w tej chwili jakby nie u siebie.”

Przewodniczący Komisji: „Czyli rozumiem, że państwo, którzy mieszkają na Poniatowskiego ...mają założone monitoringi?”

Pani ...: „Nie, akurat na Królowej Akurat tutaj powiedziałam, że na Poniatowskiego ..., bez żadnych oznaczeń kompletnie, nikt o tym nie wie i po prostu tu jest na zasadzie, nie wiem myślą, że wszystko im wolno.”

Przewodniczący Komisji: „Co może jeszcze pani powiedzieć. Jaki kolejny zarzut? To już wszystko na tę chwilę?”

Pani ...: „Panie przewodniczący jak pan notował to ile tych zarzutów było.”

Przewodniczący Komisji: „Siedem.”

Pani ...: „Siedem, to chyba wszystkie.”

Przewodniczący Komisji: „Ja tylko pragnę przypomnieć państwu i członkom komisji, że my dzisiaj rozpatrujemy skargę na działania prezydenta, żebyśmy cały czas o tym pamiętali. Teraz bardzo proszę pana kierownika Wydziału Gospodarki Komunalnej Rafała Oblizajka, aby się odniósł do tego wszystkiego co przed chwilą nam pani ... przekazała.”

Kierownik Wydziału Gospodarki Komunalnej **Rafał OBLIZAJEK**, cytując: „Szanowni państwo. Pismo państwa ... ono wpłynęło do urzędu 12 października, a 13 października zostało przekazane do Wydziału Gospodarki Komunalnej. Pismo było obszerne, tak jak tutaj Pani ... tłumaczyła, ono zawiera 10 stron tekstu plus 29 stron różnych załączników, czy to pism, wezwań, wyroków, zdjęć. My to pismo przeanalizowaliśmy bardzo dokładnie i odnieśliśmy się, myślę, że do każdej części tego pisma. Ja spróbuję tak tylko w skrócie opowiedzieć.

Jeśli chodzi o ten świerk wycięty na posesji obok, wysłaliśmy zapytanie do Wydziału Ochrony Środowiska o to, czy właściciele tej nieruchomości mieli zezwolenie. Dostaliśmy odpowiedź, że drzewo zostało usunięte zgodnie z przepisami ochrony środowiska, czyli pozwolenie mieli. Tam jest jakiś graniczny termin usunięcia, oni to pozwolenie mogli mieć dawno. Akurat w danym momencie wycieli to drzewo, ale w każdym bądź razie było to zgodnie z przepisami.

Jeśli chodzi o parkowanie pojazdów na chodniku, jeśli chodzi o wystające pojemniki na odpady. Ja przekazałem to do Straży Miejskiej i pan komendant polecił pracownikom Straży Miejskiej strażnikom, aby podczas służby patrolowej w tym rejonie zwracali uwagę na to jeśli widać, że ten samochód gdzieś zastanawia drogę, aby reagowali. Ja z panem komendantem rozmawiałem dwukrotnie, pan komendant zapewnia, że strażnicy reagują w takich sytuacjach. Strażnicy też nie są wszędzie i nie w każdym momencie, Straż Miejska pracuje do godziny 22: 00, nie pracują w weekendy, ale jest telefon 986 pan komendant mówił, że jeśli państwo ... widzą coś niepokojącego, coś co według nich ma znamiona jakiegoś wykroczenia i tak dalej, można zadzwonić na numer 986 zgłosić. Tam jest dyżurujący dysponent, on zadysponuje strażnikiem miejskim podjęcie podjedzie, sprawdzi.

Jeśli chodzi o psy tam była przeprowadzona kontrola. Te psy są zamknięte w obrębie swoich posesji, ogrodzenia są solidne, stabilne, psy są dobrze odżywione, mają kojce, mają budy. Nie są trzymane na łańcuchach, bo nie mogą być, one muszą że tak powiem mieć swobodę wybiegania. Psy, gdy była kontrola były spokojnie, one reagują szczekaniem w momencie kiedy się podchodzi do furtki, ale to mi się wydaje, że to jest naturalny odruch psa. Tutaj ja bym bardziej o ta uciążliwość psów widział tutaj, jeśli chodzi o jakiegokolwiek wykroczenie, to byłby bardziej artykuł 51 kodeksu wykroczeń, który mówi „Kto krzykiem, hałasem, alarmem lub innym wybrykiem zakłóca spokój itd.” podlega pewnym sankcjom. Ale to już jest działanie służb państwowych, tutaj policja musiałaby stwierdzić czy takie coś jest. Jeśli policja twierdzi, że rzeczywiście sąsiad te psy może specjalnie jakoś i tak dalej, to może policja ma prawo skierowania, już do sądu aktu oskarżenia, to także może się odbywać na drodze postępowania cywilnego. Oczywiście jeśli takie coś się odbywa nasza Straż Miejska też zareaguje, jeśli

...zgłoszą to, przechodzili pies ich zaatakował można zadzwonić 986 strażnik miejski podjedzie, sprawdzi i upomni. Mówię, w momencie kontroli te psy były spokojnie.

Jeśli chodzi o te rzeczy związane z tymi elementami budowlanymi, czyli ten taras i ogrodzenie wyłożone sztachetami, jakimiś sztucznymi liśćmi, czy ewentualnie tutaj zarzuty, co do niewłaściwej eksploatacji komina przez sąsiadów, czy ewentualnie w zakresie nieprawidłowego remontu dachu, który oni przeprowadzili. Tutaj pan prezydent nie jest władny do tego by tymi rzeczami się zajmować, dlatego to zostało przekazane zgodnie z właściwością do rozpatrzenia przez Powiatowy Inspektorat Nadzoru Budowlanego.

Ja byłem u pani ...28 listopada, aby porozmawiać jeszcze o tej sprawie. Pani ... do przekazania do Powiatowego Inspektoratu Nadzoru Budowlanego oddała też schemat kominów, też go przekazałem. Powiatowy Inspektorat Nadzoru Budowlanego dostał całą dokumentację plus uzupełniony o tej schemat kominów. Jeśli w trakcie kontroli stwierdzi, że są jakieś naruszenia prawa budowlanego, to na pewno czynności tutaj jakieś podejmie i państwo dostaną od inspektora budowlanego, bo też musi państwu tutaj odpowiedzieć.

Jeśli chodzi o kamery i tak dalej. Pani ... domniema, że te kamery są. My tych kamer nie widzieliśmy, jeśli te kamery są, ja pani ... mówiłem, że takie naruszenie zgłasza się bezpośrednio do Inspektora Danych Osobowych i nie zgłasza się tego anonimowo, jest specjalna zakładka na stronie inspektora, tam należy to zgłosić, napisać gdzie, należy podpisać się własnym imieniem i nazwiskiem. Ja tutaj próbowałem w ten sposób pomóc.

My tych czynności podjęliśmy wiele, tutaj zgłoszenie uszkodzenia rozdzielni elektrycznej, przekazaliśmy do Energa Operator, ale te wszystkie inne rzeczy, które tam są w tym piśmie poruszone przez panią ..., to są już typowo subiektywne rzeczy związane ze sporami sąsiedzkimi. Tych czynności wyjaśniających było podjętych przez nas dużo.

De facto skarga nie dotyczy tego o czym pani ... mówiła, ona dotyczy tego terminu odpowiedzi. I tutaj błąd ludzki, że tak powiem w szacowaniu tego terminu na odpowiedź, bo tych czynności było tak dużo, że my licząc ten termin na odpowiedź myśleliśmy, że mamy jeszcze na tą odpowiedź kilka dni, a my byliśmy 3 dni po terminie. Po prostu było tych czynności dużo i te daty gdzieś po prostu nam się zawężyły, to skomplikowanie sprawy i ilość tych zapytań spowodowała to, że źle to oszacowaliśmy.

Ja tutaj jeszcze mogę potwierdzić, że wpłynął też na to natłok spraw związanych z realizacją tak zwanej ustawy węglowej, my od połowy października odbieramy kilkadziesiąt telefonów dziennie po zapowiedziach rządowych, jeśli chodzi o dodatki

węglowe, mamy 1000 wniosków do realizacji i to też gdzieś spowodowało pewien poślizg w odpowiedzi. Tutaj pan prezydent w niczym nie zawinił, wiadomo że formalnie tą skargę kieruje się do prezydenta, tutaj zawinił czynnik ludzki, czyli tutaj pracownicy. Ja kieruję tym wydziałem i tą odpowiedzialność za tą odpowiedź kilka dni po terminie przyjmuję. Pan prezydent przeprowadził z nami rozmowę dyscyplinującą na temat dotrzymywania terminów rozpatrywania skarg, ale my też wprowadziliśmy pana prezydenta w tematykę tego.

Tak jak powiedziałem w tych sprawach, w których możemy pomóc to pomagamy, czyli tematyka tych spraw budowlanych jest w nadzorze budowlanym. Jeśli chodzi o te sprawy porządkowe parkowanie, pojemniki, uciążliwość psów, bo tak jak mówię mamy Straż Miejską, można zadzwonić na numer alarmowy, interwencyjny strażnik miejski podjedzie w danym momencie gdy to się dzieje. Oczywiście ja bym tutaj stwierdzał bardziej, że to nie jest regulamin utrzymania czystości i porządku, tylko to jest kodeks wykroczeń, bo artykuł 51 mówi o tych uciążliwościach i tak dalej. I tutaj też myślę, że organy państwowe typu policja, ale także w większości to są sprawy takie typowo spraw cywilnych, sporów sąsiedzkich. Tak więc myślę, że tutaj te czynności podjęte przez Urząd Miejski związane z wyjaśnieniem tej sprawy były szerokie, były dogłębne i ta informacja zwrotna przekazana pisemnie do ...i także przez moją wizytę osobistą u państwa, myślę, że ona rozwiązała wiele rzeczy. My rozmawialiśmy dosyć długo na ten temat, ale mówię te wszystkie rzeczy, które nie są w postępowaniu administracyjnym, a są w postępowaniu cywilnym są bardzo subiektywne, my nie słyszymy też drugiej strony, nie znamy relacji sąsiadów.

Jedyne co tutaj na koniec jeszcze powiem, to szanowni państwo pomagamy państwu jak możemy. Myślę, że będziemy dalej współpracowali tutaj przy państwa problemach. Ale mówię ta państwa skarga, ta odpowiedź w tym momencie jest udzielona, jest pełna, to co mogliśmy to zrobiliśmy, to co mogliśmy przekazaliśmy dalej.

Ja jedyne o co mogę państwa prosić i to co obiecać to, to że my dalej będziemy tutaj starali się obiektywnie pomagać, obiektywnie coś podpowiadać, a tutaj pan prezydent nie jest nic winien. Proszę o rozważenie możliwości wycofania tej skargi."

Przewodniczący Komisji Wiesław Wanjas: „Dziękuję bardzo. Jeszcze tak jak ... będzie miał pan również, jeżeli będzie taka potrzeba, możliwość zabrania głosu.”

Przewodniczący komisji otworzył dyskusję.

Pani ...dodała: „Nie zgadzam się z tym, że nie ma drugiej strony. Ja chciałam zapytać, jakie czynności faktyczne zostały podjęte przez miasto i przyniosły nam korzyści, takie które wynikają z tego KPA? Że faktycznie naruszenie praworządności, że my jesteśmy równi wobec prawa, że nasz interes skarżących w jakikolwiek sposób do tej pory osiągnięty, że my mówimy „dziękuję serdecznie”. Jest tylko obietnica, że dużo zostało

zrobione, ale jest też dużo dat wstecz i ja nie jestem zadowolona, bo ja po całym roku mam tyle pism i to urzędowych. Doskonale szanowni państwo wiecie, że mi nikt za to nie płaci, ja nie pracuję w urzędzie, tylko w interesie społecznym i własnym, żeby móc żyć, zdrową być, podjęłam się tych wszystkich naruszeń. A Urząd Miasta, tu są urzędnicy, których państwo i my opłacamy, więc jeżeli idzie skarga to ja powołuję się na przepisy. Jest przepis, jest ustalone prawo, szanowni państwo to ustanowili, było głosowanie to proszę faktycznie...”

Przewodniczący Komisji: „Pani ... proszę się odnieść do jednej sprawy, żebyśmy tu mieli jasność sytuacji. Uchwała rady miasta, o której pani mówi, to jest uchwała z 2000 roku, która mówi w sposób jednoznaczny, że „odpowiedzialność za psy ponoszą właściciele” i tu się nie przenosi odpowiedzialności, bo co by pani zrobiła, gdyby 1500, czy 1800 psów i pan prezydent musiał by odpowiadać za każdego psa? Nie tędy droga. Pani ..., na razie pani dziękuję.”

Radny **Bartosz MAŁACZEK:** „Panie przewodniczący, szanowni państwo. Pani ... przedstawiła dość szeroki kontekst całego pisma, które wpłynęło do urzędu. Natomiast tak naprawdę nie to jest przedmiotem skargi, bo przedmiotem skargi nie jest niezadowolony w poszczególnych kwestiach, o których pani mówiła, tylko pewne kilkudniowe opóźnienie w udzieleniu tej odpowiedzi, to jest przedmiotem skargi. Mówi pani, że powołuje się na przepisy dotyczące praworządności, że to nie zostało załatwione, a państwo są na prawie. Praworządność nie polega na zadowoleniu kogokolwiek, to jest działanie w granicach i na podstawie prawa.

Natomiast odnosząc się po krótko do kwestii, które pani poruszała, tych poszczególnych zarzutów. Tak naprawdę zastanawiam się nad zasadnością tej skargi, ponieważ większość, o ile nie wszystkie te kwestie, tak naprawdę nie podlegają ani miastu, ani służbom pana prezydenta. Ponieważ wspominała pani o złym parkowaniu, jak pan kierownik również zauważył, to jest przede wszystkim kodeks wykroczeń, a jeszcze bardziej ustawa prawo o ruchu drogowym, a to egzekwuje policja. Wspominała pani o złej zabudowie, czy tutaj właśnie rozgraniczeniu tych działek, kłania się Inspektor Nadzoru Budowlanego. Wspominała pani jeszcze tutaj w piśmie mamy uszkodzenie rozdzielni, to jest Energa Operator, to nie są służby ani podmioty podlegające panu prezydentowi. Były wątpliwości dotyczące wycinki świerku, tutaj jakby pan kierownik potwierdził, że ta wycinka została zrealizowana zgodnie z obowiązującą procedurą. Natomiast odnosząc się chyba do kwestii, która zajęła najwięcej czasu, do kwestii emisji, czyli hałasu, czyli emisji dźwięku od psów, na to też nie mamy wpływu. I to wygląda w ten sposób, że państwu po prostu przeszkadza to, że psy szczekają.

Ja mieszkam w bloku i proszę mi uwierzyć, że w bloku psy też szczekają, czy to słytać? Oczywiście, że tak. Natomiast wszyscy żyjemy, mieszkamy w pewnej wspólnocie

i godzimy się na pewno uciążliwości. Mi od czasu do czasu przeszkadza w sobotę jak ktoś wierci w ścianie, czy mam na niego od razu donosić? Szanowni państwo musimy szanować swój czas. Zdaję sobie sprawę, że za kilka dni, za kilka miesięcy to ja mogę robić remont i ta sytuacja się odwróci. Wobec tego tak w ogóle zastanawiam się nad zasadnością tej skargi.

Mam pytanie w takim razie, bo państwo zastosowali taki tryb postępowania, natomiast w przypadku przewlekłości postępowania istnieje inny też również tryb ponaglenia. Czy państwo stosowali ten tryb, a jeżeli nie to dlaczego?"

Pani ...: „Ja tylko powiem tak. Ja nie jestem prawnikiem w urzędzie, jednak wymaga się o etykę wykonywania zawodu, ja jestem z zawodu technologiem żywności, w tej chwili wykonuje czynności księgowej i te rzeczy, zapytania, że niewłaściwe wzniesiono wnioski, skargę należą do urzędników. Czyli oni zgodnie z właściwością przekazują dalej, ale proszę nie kierować do mnie, że ja nie wiem do kogo mam i to jest zarzut wobec mnie, że powinnam wnieść pięć, siedem skarg i wiedzieć, gdzie, do której i jeszcze ponaglić, pan wybaczy.

Tak jak Państwowa Inspekcja Sanitarna zgodnie z właściwością rozpatrzyła, przekazała i nie pytała mnie dlaczego i jakie terminy, więc to tak działa. A to, że ja skierowałam skargę do pana prezydenta powołując się na przepisy lokalne, czyli te, które rada miasta ustanowiła, czy pan o tym wie, to są rady miasta nie moje.”

(Wiesław Wanjas poza mikrofonem)

Radna **Emilia WASIELEWSKA:** „Proszę państwa, ja nie będę się odnosiła do konfliktu sąsiedzkiego, bo tak naprawdę te wszystkie argumenty, o których pani mówiła to są tak naprawdę konfliktem sąsiedzkim. Natomiast chciałabym zacytować dwa ostatnie zdania odpowiedzi pana prezydenta, które w moim mniemaniu się wykluczają. „Należy podkreślić, że czynności podjęte przez pracowników Wydziału Gospodarki Komunalnej w celu kompleksowego załatwienia zgłoszonych przez ...sprawy były właściwe i podjęte bez zbędnej zwłoki. Dodam, że z pracownikami Wydziału Gospodarki Komunalnej przeprowadzono rozmowę dyscyplinującą dotyczącą dotrzymywania obowiązujących terminów rozpatrywania spraw.”

Więc moje pytanie panie kierowniku, była ta zwłoka, czy też jej nie było? Czy ta rozmowa dyscyplinująca była potrzebna, czy też nie?"

Kierownik Wydziału Gospodarki Komunalnej **Rafał OBLIZAJEK:** „Tak odpowiedź była po terminie.”

Radny **Jacek KUBIAK:** „Proszę państwa, mi się narzuca ten problem, o którym pani radna powiedziała i pan kierownik, spory sąsiedzkie. My w to nie będziemy wchodzić, ale takie narzucam mi się pytanie do pani Od kiedy ten konflikt tych psów

wyskoczył, przecież państwo mówicie, że mieszkacie parędziesiąt lat? Od kiedy to się zaczęło, ta sytuacja, która tak was denerwuje?"

Pani ...: „Panie radny to są przybysze, to nie są ludzie, którzy mieszkają od 30 lat, bo jest też właścicielka posesji ... w naszym szeregowcu, która miała dwa psy i tak naprawdę ktoś jej załatwił, czy otruł. Tam nie chcą ludzie starsi w wieku 60-90 lat już takiego szczekanie. Dwa dni na posesji biegania, to my po prostu nie mamy gdzie uciekać, my już sami nie możemy odjechać, się oddalić i my musimy tego słuchać. Nie jesteśmy młodzi.

Jeżeli chodzi od kiedy, to ja to doprecyzuję. Wcześniej nie było tych psów. W posesji ... był jeden, on jest teraz głuchy, ale na dodatek dołożono mu groźny huk, to jest armata. Nie śpi jeden człowiek i jedna pani. Nie mieszka w bliskości, ale słychać go daleko. W posesji ... na Królowej Jadwigi, która akurat bezpośrednio jest na skrzyżowaniu z ulicą Poniatowskiego i kiedyś tam mieszkała starsza pani, która zmarła i teraz mieszka tam wnuczka i wzięli sobie psa ze schroniska i wyjeżdża do pracy i psa nam zostawia, „i co się wam nie podoba?” mówi.

Kolejno ..., pies owczarek. Pytam jaki on ma motyw, że cały czas służy żeby nas straszyć, właścicielka mówiła „wariatka, to się wyprowadź, pies tu zostanie, ty sprzedaj posiadłość”. Natomiast u mojego sąsiada to jest ..., to są psy podrzucane przez syna, który mieszka w Poznaniu, bo wyjeżdża w delegację, zostawia psy, a właściciele nie ma. Ja jestem z psami. I ja w tym domu pracuję, ja jestem cały czas czynną księgową, nie poszłam na emeryturę.”

Radny **Jacek KUBIAK:** „Nasuwa mi się taka myśl, a może te psy mają czemuś służyć, że tam tak jest. Ja widzę, że tam jest psiarnia.”

Pani ...: „To jest sfora.”

Radny **Jacek KUBIAK:** „To już jest w innym kierunku konflikt, my patrzymy to tam są psy, hałas, sąsiedzkie te dobre stosunki, ale chyba coś tam innego, skóra coś tam innego podpowiada.”

Pani ...: „Szanowni państwo, ta sfora to jest sfora psów, jeśli jedno szczekało, to kolejne zaczynały. To nie jest tak, że jedno mówiło „ja poszczekam”, bo szczekają wszystkie jak na Gajowej.”

Przewodniczący Komisji: „Proszę państwa jeszcze raz pragnę wszystkim państwu przypomnieć, co jest tematem posiedzenia komisji. Skarga złożona na działalność prezydenta, a nie będziemy dzisiaj, bo my nie mamy takiej kompetencji, żeby sięgać czy ten pies jest dobry, ten zły, a drugi jeszcze gorszy, to nie o to chodzi.”

Radny **Jakub ELTMAN:** „Dziękuję panie przewodniczący. Ja bym chciał się skupić właśnie na treści skargi, bo taki jest przedmiot dzisiejszego posiedzenia. To pierwotne

pismo w sumie skarżące pana prezydenta wpłynęło do nas 17 października (prawidłowa data powinien być listopad). Odpowiedź wyjaśniającą, która wpłynęła na ręce pana przewodniczącego Wiesława Wanjasa jest adresowana na 2 grudnia, a z kolei odpowiedź, którą otrzymali państwo skarżący wyszła z Urzędu Miasta do ...22 listopada, czyli między każdym zdarzeniem mamy gdzieś tam miesiąc odstępu. I w kontekście tej wypowiedzi pani radnej Emilii Wasielewskiej, bo w pewien sposób była to ciekawa wypowiedź w tym kontekście, że faktycznie w jakiś sposób ta odpowiedź z Urzędu Miejskiego nie wyszła w terminie. Jednocześnie my obradujemy tą skargę już po terminie kiedy ona wyszła, więc jak możemy stwierdzić, że coś jest, że coś jest zasadne, bądź niezasadne, skoro tą odpowiedź z Urzędu Miejskiego państwo już otrzymali.

W ogóle rozumiem trudność państwa sytuacji, trudność sporu sąsiedzkiego i tak dalej, ale skarga, którą państwo adresując do rady miasta dotyczy tego, że pan prezydent nie odpowiedział w terminie, ale my o tym czy ta skarga jest zasadna, bądź nie decydujemy już po tym kiedy państwo tą odpowiedź otrzymali. W związku z tym zaczynam się zastanawiać jaką w ogóle tutaj rolę pełniemy i to jest też pytanie do państwa, czy państwo w ogóle cały czas tą skargę będą podtrzymywać? Bo jednak państwo tą odpowiedź od prezydenta otrzymali, zgadzam się, że po czasie, ale pan kierownik wyjaśnił, że było dyscyplinujące spotkanie z wydziałem, że wydział jest zajęty wydawaniem węgla, że się tak wyrażę ogólnie i jakby jakaś procedura została zrobiona. Więc to jest pytanie do pani, czy pani teraz tą skargę podtrzymuje? Skoro de facto odpowiedź już pani otrzymała a skarga dotyczy braku odpowiedzi."

Przewodniczący Komisji: „Bardzo proszę pani ..., pytanie pana radnego jest jasne i zasadne. Czy nadal państwo, czy pani, czy państwo, bo jesteście państwo?"

Pani ...: „Myśmy skierowali skargę nie mając żadnego działania, nas interesuje rezultat i wiemy i dlatego cały czas się podpieramy przepisami. Nieprawdą jest, że ta uchwała, która tu została podjęta o porządku, o egzekwowaniu przez właścicieli nie podlega pod Straż Miejską, nie zgodzę się z tym. I proszę nam po prostu tutaj na forum miasta takiej rzeczy nie opowiadać. Każda uchwała rady miasta jak sądzę jest do wyegzekwowania poprzez decyzję, poprzez służby i tyle. My jako mieszkańcy wybieramy was szanowni państwo, żebyście wy swoich kierowników w wydziałach, których opłacamy, wszyscy płacimy podatki, żebyście nie obciążali nas nowymi podatkami, tylko żebyście egzekwowali to co się należy."

Przewodniczący Komisji: „Ale my to słyszymy i znamy zakres swoich obowiązków i wiemy co nas dotyczy, a co nie dotyczy. Bardzo proszę radny Bartosz Małaczek."

Radny **Bartosz MAŁACZEK**, cytuje: „Kontynuując jakby w tym duchu, o którym zaczął już radny Jakub Eltman, jak wspominała pani o rezultacie. Więc chciałbym zauważyć, że przyjęcie, stwierdzenie zasadności tej skargi nie doprowadzi w żadnym zakresie do

zmiany tych okoliczności, o których pani wspomina, ponieważ ta skarga dotyczy przewlekłości tego, że państwo otrzymali odpowiedź po terminie. Natomiast ona w żaden sposób merytorycznie nie wpłynie na rezultat, o który państwu chodzi.”

Pani ...: „Panie przewodniczący ja szanuję czas radnych, ale proszę przemyśleć. Wycofamy skargę jeśli będzie rezultat. Chociaż taki, który nas zadowoli.”

Przewodniczący Komisji: „Pani ..., ale niech pani powie w tej chwili stojąc na mównicy, jaki rezultat panią by zadowalał? Co dzisiaj moglibyśmy dla państwa zrobić?”

Pani ...: „Dla mnie takiego zwykłego obywatela miasta, że rada miasta, pan przewodniczący po prostu skieruje do pana prezydenta, żeby poprzez podległe mu służby, nie mówię, że pan prezydent ma iść, ale pan prezydent podległym swoim kierownikom właśnie z tej skargi wskaże przepisy prawa lokalnego o wydanie decyzji i wyegzekwowanie ich, to wszystko. Nic więcej nie chcemy. To nam się należy i tyle.”

Przewodniczący Komisji: „Proszę pani, czy pani sądzi, że jak dostał pan prezydent pismo, jestem w 100% przekonany, że przeanalizował je dokładnie ze swoimi służbami. Jeżeli można byłoby do tej pory odnieść się merytorycznie, on by to zrobił. Zrobił to poprzez swoich kierowników i służby, to co na tę chwilę powinien zrobić. Gdyby coś dotyczyło tego, że uchwała rady miasta została złamana, sądzę że natychmiast byłaby reakcja prezydent. My możemy jedynie to co, ja nie wiem czy pani zwróciła uwagę na ostatnie wypowiedzi, ostatnie zdanie pana kierownika Oblizajka, że nadal jest gotów z państwem współpracować, że nadal gotów jest z państwem rozmawiać, żeby państwu pomagać, żeby się pani jak najmniej denerwowała. Dla mnie myślę, że jest to największa wartość z tego spotkania, bo merytorycznie tak jak powiedział pan radny Małaczek, naprawdę nic nie wyjdzie.”

Pani ...: „Panie przewodniczący ja jestem bardzo cierpliwa, od ponad roku zbieram dokumentację, żadnego psa nie otrułam, a mogłam to zrobić, jak robią to inni. Ja przychodzę tutaj prosząc, bo szanuję psy i znam ustawę o ochronie zwierząt. Więc egzekwujcie szanowni państwo prawo, które jest ustanowione, nic kompletnie więcej.”

Radny Tadeusz PIGUŁA: „Te stosunki sąsiedzkie są bardzo ważne, ale wszyscy musimy je pielęgnować. Ja też mieszkam na Chorzeniu, jak się wprowadzałem, a zaczynałem budowę w 1980 roku, tam żyto było, teraz mam dom przy domu. Nawet jeden dom mam, gdzie 10 rodzin mieszka, nie wiem jak to jest, ale muszę jakoś z tymi ludźmi żyć, że tak powiem. Też mam pieski, na dole pan byczki chowa, nawet ostatnio pomagałem rolnikom, bo to jest już część rolnicza, miasto się przeprowadziło na wieś, trzeba powiedzieć prawdę.

Ale to jak pan radny powiedział pieski w blokach też są. Ja wiem, że jak jest agresywny pies, to są od tego odpowiednie służby, czy to policja. Pies powinien być w kagańcu jak wychodzi poza ogrodzenie, jeżeli takich wymogów nie spełnia, to państwo, czy inni

sąsiedzi macie po prostu prawo zgłosić to odpowiednim służbom, bo po prostu my rozpatrując słuchamy, jak pani mówi, że my płacimy i kierownicy muszą „nam tańczyć”, „tańczą” naprawdę.

Dzisiaj miałem przykład reakcji pana dyrektora Pająka na pewne zagłębienie właśnie na Chorzniu koło remizy, rano zadzwoniłem, a po południu mam odpowiedź, pracują ci ludzie. Z panem Oblizajkiem nie tak dawno chodziłem po tych terenach, bo są te korytarze zielone proponowane, obchodziliśmy w koło, wysłaliśmy mieszkańców bloku, ale sami mieszkańcy na siebie właśnie, ten ma psa, ten obsikał, to drzewa uschły, to co my mamy zrobić? Proszę mi powiedzieć, co my mamy zrobić? Dziękuję.”

Przewodniczący Komisji: „Bardzo bym prosił, żeby pani się tylko ustosunkowała do wypowiedzi pana radnego.”

Pani ...: „W imieniu nie tylko własnym, mamy nagrania sąsiadów na potrzeby naszego sporu przed sądem, którzy mówią wprost, trzeba z tym ludźmi rozmawiać, trzeba do nich iść. Kto to ma zrobić, jak nie Straż Miejska? Może ktoś ze schroniska, który powie „czy ty wiesz, że ten pies schowany za ogrodzeniem będzie miał super, bo on nie jest narażony na stres”, bo tu jest ruchliwa ulica Królowej Jadwigi, jest równoległa do Poznańskiej i od pętli ludzie jadą naszą ulicą. Straż Miejska, żeby w ogóle podjęła się tej prewencji, tu nie chodzi o karanie. Na „miły Bóg” na naszych ogródkach jednorodzinnych, proszę mi wierzyć na starość nie da się mieszkać. Jeżeli, ci młodzi, którzy jadą do pracy, jadą w delegację, oni nawet nie wiedzą co się z psami dzieje.”

Przewodniczący Komisji: „Ale pani ..., to że pani pracuje w domu to jest przywilej i dobra rzecz naprawdę.”

Pani ...: „Powtórzę, pies niewytresowany ma tak samo wykroczenie, jak nieszczepiony, proszę poczytać.”

Radny **Jakub ELTMAN**, cytując: „Ja panie przewodniczący chciałbym, bo cały czas nie wiem jak mam zagłosować. Jeżeli zagłosuje „za,” to najprawdopodobniej stwierdzimy, że faktycznie prezydent nie odpowiedział w terminie i będziemy musieli zobowiązać prezydenta do odpowiedzi w terminie, ale przecież prezydent odpowiedział, ale odpowiedział po terminie. Jeżeli się „wstrzymam”, to nieważne. Jeżeli będę „przeciw”, to w sumie sprawy nie ma, że tak powiem zamykamy temat. Dlatego stąd moja gorąca jeszcze raz życzliwa prośba o to, aby jednak pani być może przemyślała kwestię wycofania tej skargi. Ale żeby zachować istotę i powagę sytuacji, która ma na tej sali miejsce, bo poza dyskusją o skardze dyskutujemy bardzo dużo na temat problemów, który się tam pojawiają. W związku z tym panie przewodniczący, czy jeżeli pani zdecydowałaby się na wycofanie tej skargi to czy pan przewodniczący byłby zobowiązany zdaniem nas członków komisji wystosować do pana prezydenta pismo z prośbą o to, aby w tamtym rejonie częściej pojawiała się kontrola Straży Miejskiej,

aby sprawdzić czy kosza na śmieci stoją na chodniku wtedy kiedy powinny być, czy zablokowane jest przejście na chodnik, czy psy zachowują się agresywnie kiedy Straż Miejska przychodzi wokół tego ogrodzenia, czy zostało wystosowane stosowne pismo do nadzoru budowlanego w sprawie przestrzegania miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego. I myślę, że byłby to taki nazwijmy zdrowy kompromis w tej sprawie, że my nie musimy rozpatrywać skargi, która już na dobrą sprawę sama w sobie nie jest zasadna, ponieważ to pismo zostało już rozpatrzone po terminie, przyznajemy to szczerze po terminie, ale jednak zostało rozpatrzone, a jednocześnie, żeby pani nie została z niczym, zobowiązujemy tym pismem pana przewodniczącego, pana prezydenta do większego działania w tamtym obszarze naszego miasta. Dziękuję.”

Przewodniczący Komisji: „Bardzo dziękuję. To teraz powiem panie radny tak, nadajemy na tych samych falach, bo jakbym się spytał państwa, co ja państwu proponowałem, że swoją osobę stawiam do pomocy, że będę z państwem współpracował, że będę państwu pomagał, że będzie pomagał pan kierownik, dokładnie to dotyczy to tego samego. Dlatego ja przysięgam, że skieruję pismo w imieniu komisji, ponieważ czuję się zobligowany przez komisję, żeby takie pismo wystosować i zwrócę uwagę, że ponieważ państwo przez tyle lat macie, nie wiem przez kogo spowodowane, ale macie kłopoty, problemy, żeby prezydent po prostu swoje służby wyostrzył ich działanie na tej podstawie, żeby dostawał ze Straży Miejskiej, może nie prezydent, ale kierownik Oblizajek raporty, kiedy są stwierdzane kontrole ulic, żeby on miał po prostu wiadomości takie, że coś się tam w tym kierunku robi. Jeżeli państwo wycofacie tą skargę, to ja naprawdę mogę przysiąc, że będę robił to, o co prosił w imieniu komisji pan radny Jakub Eltman.

Teraz decyzja należy tylko i wyłącznie do państwa.”

Pani ...: „Panie przewodniczący pytanie, pan też na osiedlu naszym mieszka? Bo paru radnych jest. Właśnie w interesie społecznym proszę mi wierzyć, nie tylko własnym.”

Przewodniczący Komisji: „Czy pani wolałaby, żeby ktoś był z osiedla państwa? Bo z osiedla państwa jest pan radny Piguła.”

Pani ...: „Ja wiem, tylko mówię, że w interesie społecznym, to co pan przewodniczący z ręką na sercu chce zrobić, to nie tylko dla nas i za wszystkich dziękuję. A jeśli skończy się postępowanie przed sądem i będę mogła ujawnić osoby, które tak samo myślą i tak samo nie chcą takiego hałasu i to proszą, to ja panu po prostu te taśmy, te dialogi, rozmowy przyniosę i nie jesteśmy sami, nie jesteśmy odosobnieni. W tym wieku potrzebujemy spokój, szacunek, nie chcemy robić szpagatów ulicą, chcemy tylko 1,5 metra miejsca na chodniku, nic więcej.”

Przewodniczący Komisji: „Pani ... my nie jesteśmy w stanie przewidzieć co zrobi sąd, co robią instytucje, które są powołane do pewnych spraw. My możemy powiedzieć to na czym państwu bardziej zależy, że samochody stoją na chodniku nie ma 1,5 metra... możemy powiedzieć o tym, że jeżeli we wtorki i środy biorą u was pojemniki, a pojemnik stoi w piątek, Straż Miejska ma pouczyć, wskazać, drugi raz wystawić mandat i tylko takie coś możemy zrobić, nic więcej.”

Pani ...: „Panie przewodniczący mamy na naszym osiedlu ulicę Liliową, podam tylko przykład – jest ustawiony szereg samochodów z jednej strony, czyli jeżdżący ...”

Przewodniczący Komisji: „Pani ..., bo znowu o tym samym mówimy. To co powiedziałem przed chwilą, zadowala państwa czy nie?”

Pani ...: „Jeżeli służby i tak jak pan przewodniczący mówi zaczną się interesować i przywrócą nam bezpieczeństwo i spokój na naszym osiedlu, tak żebyśmy my mogli znowu stanowić wspólnotę, rozmawiać ze sobą, nie jeden przeciwko drugiemu, ale po prostu faktycznie.”

Przewodniczący Komisji: „Pani ..., pani używa złego słowa, ja muszę panią wyprostować. Nie może pani powiedzieć, że zaczną, bo te służby tam działają, tylko żeby zintensyfikowały swoje działania o to chodzi.”

Pani ...: „Ale jeżeli mogę zapytać. Tu padło takie sformułowanie, pan kierownik powiedział, że było mnóstwo interwencji i działań. Czy taki wykaz mogłabym prosić, czy to jest problem?”

Przewodniczący Komisji: „Proszę pani tu akurat, to co mówi pan kierownik, to dla nas w tym przypadku jest mniej ważne. Tu rozmowa trwa między państwem, a nami, komisją. Jeszcze raz państwa pytam, czy jesteście państwo skłonni po tym, co usłyszeliście, co powiedział pan radny Eltman, o mojej deklaracji, że będę rozmawiał z prezydentem, z komendantem Straży Miejskiej, będę rozmawiał z komendantem policji, ze wszystkimi, co tu byli poruszani, żeby państwo mieli w miarę załatwiony spokój. Czy to państwu wystarczy, żeby wycofać skargę, czy nie?”

Pani ...: „Jeżeli faktycznie takie działania zostaną podjęte i ma pan przewodniczący „rękę na sercu”, jak najbardziej, bo tu nie chodzi tylko o nasze życie, ale o wspólnotę...”

Przewodniczący Komisji: „Pani ... my musimy od pani usłyszeć jasną i wyraźną deklarację to się nagrywa, my nie możemy sobie tak ...”

Pani ...: „Ja powiedziałam tak, kompromis tak dla dobra wspólnoty, dobra naszego.”

Przewodniczący Komisji: „Dobrze, czyli wycofuje pani skargę?”

Pani ...: „W zamian za te wszystkie działania tak.”

Przewodniczący Komisji Wiesław Wanjas: „Dziękuję bardzo państwu. Ja się nie wycofuję i ja mam do państwa namiary, będziemy na pewno części teraz w kontakcie. Ja dam państwo również swój telefon, jeżeli będziecie mieli problemy ja będę poprzez pana radnego Pigułę i tak dalej z państwem się kontaktował, będziemy rozmawiać z kierownikiem, z komendantem Straży Miejskiej. Jeżeli takie będą potrzeby naprawdę nie zostawiłem państwa samych i to mogę zadeklarować. Ale naprawdę wierzcie mi państwo, że my wszystkich problemów za państwa nie rozwiążemy, bo są problemy, które musicie państwo rozwiązać w swojej wspólnotie, po to powstały wspólnoty, żeby się dogadywać.”

Pani ...: „My nie mamy wspólnoty, bo to są domy jednorodzinne.”

Przewodniczący Komisji: „Ale tak się mówi, jeżeli się mieszka na jednym osiedlu, to jest taka wspólnota dzielnicowa i tak dalej.”

Ślicznie państwu dziękuję, mamy zapis, że wycofali państwo skargę. Dziękuję państwu radnym.”

Skarżący złożyli również pisemne wycofanie skargi.

Ad. 2.

Przewodniczący Komisji Wiesław Wanjas: „Witam dyrektora Zarządu Dróg Miejskich pana Grzegorza Pająka, ponieważ on jest w tym temacie akurat, że tak powiem zaznajomiony. Pismo, z którym wrócili się mieszkańcy osiedla, Rada Rodziców przy Szkole Podstawowej nr 7, Przedszkole nr 12. Proszę państwa ja taką odpowiedź przygotowałem, jeżeli będziemy chcieli coś dodać to są uzupełnimy: *W odpowiedzi na państwa prośbę, inicjatywę w przedmiocie modernizacji terenu parkingu na obszarze przy Szkole Podstawowej nr 7 w Koninie w uzgodnieniu z Zarządem Dróg Miejskich w Koninie informuję, że wszystkie poruszane kwestie są znane i rozpatrzone. Na tę okoliczność wykonana została koncepcja zmian w istniejących organizacji ruchu, natomiast część zadań jest do zrealizowania małym nakładem finansowym na przykład przycięcie drzew wierzby, które opadają gałęzie nisko i zasłaniają, co zostanie wykonane w I kwartale 2023 roku. Pozostałe zadania są możliwe do zrealizowania jednak wymagają większego zaangażowania środków finansowych. Ze swojej strony możemy zapewnić, że w miarę możliwości finansowych będziemy starać się je realizować etapowo, na pewno nie jest możliwa realizacja całego zamierzenia w jednym roku budżetowym ze środków, którymi dysponuje Zarząd Dróg Miejskich w Koninie. Zaznaczyć również należy, że wykonanie całego zakresu opracowanej koncepcji wiązać się będzie ze zmniejszeniem ilości miejsc parkingowych.*

I teraz też państwa na koniec taka uwaga, że w celu dokładnego omówienia wszystkich spraw związanych z problemami poruszonymi przez tych państwa w piśmie proponuję

spotkanie z zainteresowanymi oraz dyrektorem Zarządu Dróg Miejskich gdzie się spotkamy i omówimy.

Chcę tylko powiedzieć, żeby poprosić pana dyrektora, żeby pan dyrektor nam wyjaśnił dlaczego zmniejsza się ilość miejsc parkingowych, ale zaraz pan dyrektor to wyjaśni, bo to bardzo ciekawe rozwiązanie, mówimy panie dyrektorze o rondzie. Powiem wszystkim to jest „kocioł”, tam nie wiadomo jak się poruszać, to jest prostokąt, który jest zamknięty ze wszystkich stron.”

Dyrektor ZDM Grzegorz PAJĄK: „Panie przewodniczący, szanowni radni. Ten temat jest już od wielu lat poruszany, on się toczy, miał nawet swoją historię we wnioskach do KBO, niestety nie został wtedy wy głosowany, nie znalazł się jako zadanie inwestycyjne w budżecie. Aczkolwiek sam pomysł i zmiana organizacji ruchu, która miała by się tam pojawić wydaje się chyba jak najbardziej zasadna z jednej prostej przyczyny, tam o godzinie 7:45, czyli w tym momencie kiedy jest największe natężenie ruchu osób dowożących dzieci do szkoły, jest po prostu bardzo ciężka sytuacja, jeżeli chodzi o możliwość wjazdu, manewrowania wyjazdu. Ograniczona ilość miejsc postojowych, mieszkańcy którzy tam parkują swoje pojazdy, nauczyciele którzy dojeżdżają również do pracy, powoduje, że tam są sytuacja bardzo ciężka. I pojawił się w momencie właśnie tego wniosku do KBO, nawet koncepcja jest opracowana na zlecenie tych wnioskodawców, my tą koncepcję analizowaliśmy, pomagaliśmy w jej tworzeniu, ona ma bardzo jedną istotną rzecz, poszerzamy trochę tymi działaniami jezdnię, czyli będzie można spokojnie wyjechać w jedną i wjechać w drugą stronę, a na końcu w celu umożliwienia dobrych manewrów, bezpiecznych jest wyznaczone takie minirondo. Niestety to minirondo, czy nawet makrorondo to jest bardzo mały element, ale umożliwiający właśnie swobodną komunikację. Ale ono jest zlokalizowane na samym końcu, tam gdzie dzisiaj są wyznaczone miejsca postojowe, na których parkują pojazdy i to jest ta jedna niedogodność. Ja nie wiem czy to wyjdzie około trzech miejsc, czterech miejsc postojowych, pewnie będą to trzy miejsca postojowe z tego co pamiętam. Ale myślę, że warto to próbować zrealizować, żeby tam jednak uporządkować całą tą sytuację, żeby nie dochodziło do sytuacji nerwowych, kolizyjnych, stresowych, potem jakieś nieścisłości między kierującymi. I oczywiście to, co pan przewodniczący mówi takie rzeczy, które możemy wykonać w ramach bieżących działań zarządu, to przycięcie, bo też wniosek się pojawił, żeby z tym drzewem zrobić porządek. Nie chcielibyśmy go usuwać, poddamy korekcie, jest to wierzba, ona bardzo szybko rośnie, my tą korektę robimy co roku, bo jak rozmawiałem tam z koleżeństwem to my robimy tą korektę, tylko wierzba jest duża i ona po prostu szybko rośnie. Przeprowadzimy te zabiegi pielęgnacyjne, więc to jest rzecz, którą możemy zrobić.

Te inne elementy, które są one są trochę droższe, trochę więcej nakładów, trochę więcej przedsięwzięcia, ale myślę, że w jakieś tam czasie, jeżeli będą jakieś środki finansowe, które będą nam to umożliwiały zrealizować, będziemy po procedurach przetargowych, będziemy znali kwotę na przyszły rok, możemy się nad tym w jakieś częścię pochylić.”

Przewodniczący Wiesław Wanjas: „Ja bardzo dziękuję panu dyrektorowi, bo chcę powiedzieć, że podjeżdża rodzic z dzieckiem, dziecko wychodzi ze szkoły i do tej pory było tak, że rodzic albo cofał blokując, albo inni go blokowali, a teraz wystarczy, że pojedzie dalej w kierunku końca szkoły, tam będzie rondo, nawraca na rondzie i wyjeżdża i drugi podjeżdża, bo ma wolny pas ruchu. I na tym ta koncepcja polegała, bo w tym „kotle” naprawdę trudno było cokolwiek innego wymyślić.

Ja tutaj jeszcze prosiłem pana dyrektora o to, bo tam jeżeli sobie dokładnie przypominacie to w szczycie bloku stał kiosk warzywniczy, kilkadziesiąt lat tam był. Jeżeli się okaże, że tam będzie można albo prawdopodobnie jest to spółdzielni własność, jeżeli by nam spółdzielnia przekazała to, to może by się udało panie dyrektorze tam utwardzić to, żeby to taki powstał dodatkowy jakiś plac.”

Dyrektor Grzegorz Pająk: „Ja bym był ostrożny, oczywiście weźmiemy to też pod rozwagę. Natomiast pamiętajmy, że w bloku mieszkają też mieszkańcy, którzy lubią samochody, mają samochody, są też ci, którzy nie chcą tych samochodów i to trzeba do tego podchodzić bardzo delikatnie. Więc jeżeli tylko będzie gdzieś jakaś możliwość, na pewno z tego skorzystamy tak, aby faktycznie gdzieś pomóc, uporządkować cały ten teren.”

Przewodniczący Komisji: „Dobrze dziękuję bardzo Czy ktoś z państwa radny chciała zabrać głos w temacie poruszonym. Bardzo proszę pani radna Krystyna Leśniewska.”

Radna Krystyna Leśniewska: „Korzystając z okazji tutaj, że jest pan dyrektor. Taka sama sytuacja jest u nas i dziękuję panu dyrektorowi, że zauważył ten sam problem, że na ulicy Szymanowskiego rodzice rano jak jadą, to jedzie cały szpaler, bo oni nie jadą na Paderewskiego, więc dosłownie jak ja idę z psem to patrzę jak stoi sznur samochodów, te dzieciaki to prawie są wyrzucane z tego samochodu. I dlatego ja zwróciłam się z prośbą o pasy, bo pasy są 20 metrów dalej, a tutaj młodzież wysiada i idzie, ci tu wyrzucają te dzieci, nauczyciele mają przy szkole swoje miejsce, gdzie wjeżdżają, a tutaj to jest taki „kocioł”, jak to przed chwilą pan przewodniczący powiedział, że tu rodzice wjeżdżają, tu przyjeżdżają do szkoły. Naprawdę cieszę się, że pan dyrektor te pasy przesunie i że zrobimy to „wyrzucanie” bezpieczniejsze.”

Przewodniczący Komisji: „Słuchajcie to są przykłady, gdzie wydawałoby się, że to rondo, które likwiduje miejsca parkingowe jest jakimś złym rozwiązaniem, to jest bardzo dobre rozwiązanie, które ułatwia płynność ruchu.

Kto z państwa jest za tym, żeby tej treść pismo, które przeczytałem skierować do Rady Rodziców i do mieszkańców, bo to oni do nas napisali. Ja im taką odpowiedź dałem i zaproponuję termin spotkania razem z panem dyrektorem Zarządu Dróg Miejskich."

Radna Emilia Wasielewska „O ile się nie mylę jeszcze wnioskodawczyni pyta się o możliwość realizacji tego w przyszłorocznym budżecie, a z tego co się wszyscy orientujemy, raczej trudno będzie włożenie tych działań do budżetu przyszłorocznego."

Przewodniczący Komisji: „To znaczy nie. Nie ma już tej deklaracji, ponieważ ja z nimi rozmawiałem, oni wiedzą, że już jest budżet zamknięty i nie będzie..."

Dyrektor Grzegorz Pająk: „W propozycji odpowiedzi jest wskazany harmonogram i możliwości finansowe. Ja tylko mogę powiedzieć, że w budżecie jako propozycja zadania inwestycyjnego, takiego zadania nie ma, nie zostało ujęte. Natomiast my w bieżących wydatkach to, co mówiłem, po tych procedurach przetargowych my i tak musimy tam pojechać i pewne elementy nawet wyremontować, przy tej okazji można już coś poprawić, naprawić. Tam naprawdę są takie elementy trochę droższe, trochę tańsze i jeżeli będziemy mieli jakieś możliwości właśnie, żeby tam zrobić jakiś większy zakres oczywiście zrobimy. Natomiast i tak musimy jakieś czynności remontowe zrobić, bo po prostu też wymaga już interwencji takiej bieżącej, więc przy tych elementach i pracach bieżących wyznaczymy, poprawimy chociażby jeden etap, który można by było potem do całości pierwszy krok w przyszłym roku wykonać, a już pozwoli nam trochę uporządkować sytuację."

Przewodniczący Komisji Wiesław Wanjas: „Słuszna uwagę pani radnej, dopisałem w tej chwili takie zdanie do tego, że *nie zostało to ujęte w budżecie na 2023 rok, natomiast będą wykonywane czynności na bieżąco z funduszu Zarząd Dróg Miejskich.*"

Komisja przyjęła przedstawiony projekt odpowiedzi.

Nie było innych zgłoszeń do dyskusji. Na tym posiedzenie zakończono.

Obradom przewodniczył:

**Przewodniczący
Komisji Skarg, Wniosków i Petycji**

Wiesław Wanjas

Protokołowało
Biuro Rady Miasta
Monika Trzcielińska